

## Muzyka w erze file sharing

Autor tekstu: **Katarzyna Gizińska**

Lata 90. przyniosły szerokiego odbiorcy pewien wspaniały wynalazek - Internet, a "tym, co zdecydowało, że Internet objął swym zasięgiem cały świat, było powstanie WWW (World Wide Web)" [1] w 1990 roku. „Sieć sieci” zaczęła upowszechniać się w połowie lat 90. także w naszym kraju. We wrześniu 2004 roku liczba użytkowników Internetu w Polsce przekroczyła 8 milionów i nadal rośnie. Odsetek internatów ukształtował się na poziomie 27% ogółu badanej populacji. W porównaniu z sierpniem liczba użytkowników sieci wzrosła o 1,3 punktu procentowego. Badania wykazują również, że miesięcznie w Polsce przybywa około 100 tysięcy nowych internautów. [2]

Nie można zaprzeczyć, że Internet staje się coraz powszechniejszy i wpisuje się w pejzaż dzisiejszego życia. Należy również zauważyć, iż sieć przyczynia się do powstania nowych zjawisk. Jednym z nich jest wymiana (legalnych i nielegalnych) plików muzycznych, głównie w formacie mp3. Jak do tego doszło?

### Krótką historią empetrójki

W drugiej połowie lat 80. w Instytucie Fraunhofera w Niemczech rozpoczęto prace nad wynalezieniem efektywnego sposobu kompresji dźwięków, czyli nad ISO-MPEG Audio Layer-3. Format ten (nazywany w skrócie mp3) pozwolił na dwunastokrotne zmniejszenie rozmiaru pliku muzycznego z płyty CD-Audio bez zauważalnego pogorszenia w jakości nagrania. Niemiecki Instytut w latach 90. sprzedał kilku firmom swoje „prawa do opracowania kodeków i dekoderek pozwalających przesyłać przez Internet swoje ulubione przeboje” [3]. I tak oto empetrójka weszła do głównego obiegu...

### Maszyna została wprowadzona w ruch

Powstanie i upowszechnienie mp3 było rewolucją. Rozpoczęła się wielka globalna wymiana plików muzycznych w sieci. Zaczęły powstawać specjalne programy umożliwiające *file sharing* [4] całkowicie za darmo. Pierwszym z nich był słynny Napster. Wielkie koncerty fonograficzne zaczęły dostrzegać, że przez cały ten „proceder” tracą duże pieniądze i wypowiedziały wojnę Napsterowi. Po wielu miesiącach ostrych walk firmy płytowe zwyciężyły. Jednakże ich zwycięstwo okazało się tak naprawdę pozorne. Pierwszy program został pokonany, jednakże zaczęły powstawać następne (np. Audiogalaxy, Morpheus, a później Soulseek czy Direct Connect), o wiele trudniejsze do zwalczania. „Zamiast zdusić modę na pobieranie darmowej muzyki z sieci, restrykcje prawne zadziałały jak mechanizmy ewolucji — pomogły wykształcić się sieciom zdecentralizowanym i tym samym bardzo trudnym do likwidacji” [5], gdyż „struktura sieci nie pozwala na ścisły nadzór nad darmową wymianą plików muzycznych” [6]

Maszyna została wprowadzona w ruch i chyba niemożliwością będzie ją kiedykolwiek zatrzymać. Koncerty fonograficzne dostrzegły, że muszą dostosować się do wymogu rynku i zaczęły udostępniać własne pliki muzyczne przez Internet. Z takim wyjątkiem, że za odpowiednią opłatą. Okazało się, iż ich propozycja trafiła w gusta konsumentów. Nadal przecież istnieją ludzie, którzy nie chcą łamać prawa, ścigając *tracki* przez Soulseeka. Poza tym zakup całego albumu z muzyką w postaci empetrójek jest prawie o jedną trzecią tańsze niż kupno płyty audio w zwykłym sklepie [7]. Oprócz tego, możemy nabyć jedynie poszczególne utwory, zamiast całego albumu. Wielkie firmy nie mogąc poradzić sobie z darmowymi programami do ściągania muzyki, założyły w Internecie swoje własne strony, z których można za niezbyt wygórowaną cenę ściągnąć ulubione piosenki czy „krażki”. Niektórzy prognozują, że *downloading* [8] wyprze za jakiś czas popularne płyty CD.

### Lekko, łatwo i przyjemnie

Spopularyzowanie Internetu i stworzenie efektywnego formatu kompresji dźwięków doprowadziło do globalnej wymiany plików muzycznych. Zmieniło nasz stosunek do muzyki.

Owen Gibson, w specjalnym raporcie o muzyce i Internecie dla „Guardian Unlimited” cytuje Iana Waymarka, który zauważył, iż „ściągnięcie *tracków* przez Internet doprowadza do rewolucji w naszym podejściu do muzyki. Klienci zwracają [teraz] większą uwagę na takie korzyści jak: wygoda, wybór i mniejsze koszty” [9]. Poza tym *downloading* zaczyna nas — tzn. odbiorców muzyki — rozleniwiać. Siedząc w domu, przed własnym komputerem, możemy w ciągu kilkunastu, kilkudziesięciu sekund (mając dobre łącze) ściągnąć piosenkę, którą przed chwilą usłyszeliśmy w radiu czy telewizji. Nie musimy chodzić, szukać, starać się. Wystarczy wpisać do wyszukiwarki tytuł utworu lub nazwę wykonawcy i po chwili otrzymujemy „wyniki wyszukiwania”. Jeżeli chcemy za darmo ściągać *tracki*, nic nas nie ogranicza, jak chociażby kwestie finansowe, oczywiście w przypadku, kiedy korzystamy ze stałego łącza internetowego, a nie z modemu. Możemy pobrać tysiące, a nawet miliony plików. Wypalamy je potem na płyty albo kasujemy. Wszystko wydaje się takie proste. Nasze życie zostało ułatwione. Chciałabym w tym miejscu zauważyć, że właśnie to ułatwienie zmienia nasze podejście do tej sztuki. Muzyka nie ma już takiego znaczenia, jak kiedyś. Straciła swoją siłę oddziaływania.

Czynnie uczestnicząc w wymianie plików przez Internet jesteśmy zalewani ogromną ilością muzyki. Często ściągamy coś, czego nie słyszeliśmy. Innym razem coś, co dobrze znamy, ale chcemy mieć to na mp3. A kiedy indziej coś, gdyż po prostu jeszcze tego nie mamy. Chcemy mieć, po prostu mieć więcej. Jednakże nasza potrzeba posiadania nigdy nie zostanie zaspokojona, gdyż sieć jest jak worek bez dna. Nie umiemy poradzić sobie z tą nieskończoną ilością muzyki w Internecie. Poza tym każdy z nas może dołożyć swoją cegiełkę do tego worka.

W dzisiejszych czasach mamy możliwość natychmiastowego publikowania swojej własnej muzyki, wygenerowanej tylko za pomocą komputera i specjalnych programów do jej tworzenia (np. Magix Music Maker). Nasze własne dzieła często nie mierzą się z konkurencją. Nie jesteśmy poddawani ostrej krytyce dziennikarzy. Tworzymy i nawet, jeśli owoce naszej pracy są marne, żyjąc w błogiej nieświadomości, upowszechniamy swoją muzykę na Souleseeku itp. Inni ściągają naszą twórczość i mogą być rozczarowani. I czasem sami sięgają po *music makery* [10]. Cykl się powtarza. [11]

Niegdyś „w zderzeniu z nowoczesną technologią tworzenia i obróbki dźwięku pojedynczy artysta przestawał być wyłącznym konstruktorem dzieła, coraz bardziej stając się jedynie głównym jego współproducentem” [12]. Dziś już tak być nie musi. Nie jest konieczny wyspecjalizowany producent, ani ktokolwiek inny, kto czuwa nad nagrywaniem i obróbką dźwięku. Nikt nie musi dorzucić swoich „pięciu groszy” w sprawie krytyki naszej twórczości.

W przypadku *music makerów* umiejętności grania na instrumentach nie są już istotne. Riff gitarowy może zostać stworzony przez osobę, która nigdy nie trzymała w swoich rękach gitary, a partia perkusji wygenerowana przez automat perkusyjny [13]. Programy do tworzenia muzyki, jak i do ściągnięcia *tracków* ułatwiają nam życie. Jednakże czy dla sztuki, jaką jest muzyka, to dobrze?

## Gdzie się podziało refleksyjne słuchanie muzyki?

Zalew empetrójek oducza nas prawdziwego słuchania muzyki. Po co mamy się w coś wgłębiać, skoro po pierwszym przesłuchaniu nam się nie podoba? Jest tyle innych rzeczy, że nie warto tracić czasu na coś, co nie przypadło nam do gustu. A przecież są albumy, które trzeba stopniowo trawić, odłożyć, potem ponownie spróbować i w końcu dojść do ich piękna i wielkości. Odrzucanie z góry czegoś po pierwszym przesłuchaniu nie zbliża nas do refleksyjnego słuchania i zrozumienia muzyki. Inną kwestią jest wybiórczość naszej percepcji, która nie sprzyja odkryciu przekazu muzycznego, znajdującego się na całym albumie. Podporządkowujemy sobie muzykę, robimy z nią wszystko, co chcemy. Wybieramy przeboje, dodajemy do *playlisty*, a resztą się nie zajmujemy.

Żyjemy w XXI wieku. Na naszych oczach ogromnie zmienia się cała rzeczywistość. Wkroczyliśmy w erę globalizacji i galaktykę upowszechniającego się Internetu. Z całą pewnością zmienia się nasze podejście do muzyki. Na lepsze czy na gorsze? Czy muzyka traci obecnie na znaczeniu? Czy rację ma Zbigniew Hołdys, który stwierdził kiedyś w jednym z wywiadów, że „nie ma już rewelacyjnych kompozycji. W większości powstają słabe utwory, które syntetyzator jest w stanie sam z siebie wygenerować. (...) Kiedyś zostaną być może tylko bębny i tajemnicze, rytmiczne hałasy”? Ciekawe jak w przyszłości będzie wyglądała muzyka i nasz stosunek do niej...

Bibliografia:

1. E. Boorstin, 2004, [Music sales in the Age of File Sharing](#).
2. G. Castaldo, 1997, *Ziemia obiecana. Kultura rocka 1954-1994*, Kraków: Wydawnictwo Znak.
3. M. Castells, 2003, *Galaktyka Internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*, Poznań: Dom Wydawniczy REBIS.
4. Deadrať, MP3 — [Dla jednych raj, dla innych piekło](#).
5. P. Dębek, 2003, *Bity, które wstrząsnęły światem*, „Chip”, nr 5.
6. L. Dyer (red.), 1995, *Ilustrowana Rock Encyklopedia*, Kraków: Wydawnictwo Ryszard Kluszczyński.
7. E. W. Felten, 2004, [A Grand Unified Theory of Filesharing](#).
8. E. W. Felten, 2004, [New Study of the Net's Impact on CD Sales](#).
9. O. Gibson, 2004, [Special report — Music and the internet: Music fans embrace the internet](#), „Guardian Unlimited”.
10. M. Johnsie, 2004, [The Mood Ring: Rock is Dead?](#).
11. P. Kowalczyk, 2004, [Buntownicy są zmęczeni](#), „Gazeta Studencka”.
12. W. Kozielski, 2000, [Rozmowa z Keithem Caputo](#).
13. W. Kuligowski, 2004, [Co może wynikać z refleksyjnego słuchania muzyki](#).
14. W. Siwak, 1993, *Estetyka rocka*, Warszawa: Semper.
15. K. Sokołowski, 2000, *Cyfrowa rewolucja*, „Chip”, nr 10.

Podobna tematyka na: [Badania - „Korzystanie z Internetu w wrześniu 2004 roku, PROTEST uapy precz od Trójki, „Teraz Rock”, TrUjka - nie usłyszysz](#)

---

Przypisy:

- [1] M. Castells, 2003, *Galaktyka Internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*, Poznań: Dom Wydawniczy REBIS, s. 25.
- [2] Badania - ["Korzystanie z Internetu we wrześniu 2004 roku"](#)
- [3] P. Dębek, 2003, *Bity, które wstrząsnęły światem*, "Chip", nr 5, s. 1.
- [4] *file sharing* - udostępnianie i wymiana plików [tutaj: plików muzycznych] przez Internet.
- [5] Tamże, s. 1.
- [6] M. Castells, 2003, *Galaktyka Internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*, Poznań: Dom Wydawniczy REBIS, s. 221.
- [7] O. Gibson, 2004, [Special report - Music and the internet: Music fans embrace the internet](#), "Guardian Unlimited”.
- [8] *downloading* - ściąganie plików (tutaj: plików muzycznych) przez Internet
- [9] Tamże.
- [10] *music maker* - program do tworzenia muzyki
- [11] Ten opis jest fikcją, która ma za zadanie przedstawić zjawisko tworzenia muzyki za pomocą specjalnych programów i tego, co z nią może się dalej dzieć i w jaki, nowy zupełnie sposób może być rozpowszechniana.
- [12] W. Siwak, 1993, *Estetyka rocka*, Warszawa: Semper. s. 107.
- [13] W muzyce elektronicznej brak umiejętności gry na instrumentach nie dyskredytuje artysty. Może on za pomocą komputera generować dźwięki na koncertach. Natomiast prawdziwy muzyk rockowy podczas występu na żywo musi umieć grać.

#### **Katarzyna Gizińska**

Studentka socjologii i etnologii w ramach MISH na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Współpracuje z kilkoma portalami



muzycznymi (Aleternativepop.pl, Rockmetal.pl, Rock4eveR.pl, MusicMag.pl). Interesuje się szeroko pojętą kulturą: muzyka, film, książki muzyczne, Beat Generation, dark culture, flower power, motocyklizm. Uwielbia jeździć na swoim ukochanym Dzikusie, czyli motocyklu Suzuki Savage i walczy ze stereotypem motocyklistek jako babochłopów. Nick: Jos.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 06-07-2007)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5446) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5446>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)